



Wybieranie królów

„Starajcie się, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili” - 2 Piotra 1:10.

Jak długi i szeroki jest nasz kraj, młodzi i starzy rozumieją dobrze znaczenie wyborów. Radni, posłowie, burmistrzowie, krajowi urzędnicy, senatorzy, prezydenci i wiceprezydenci są wybierani spośród ludzi do różnych urzędowych stanowisk. Są oni wybierani w zamiarze błogosławieństwa, jakie ma stać się udziałem wyborców przez pełnienie ich urzędowych funkcji. Jak niezwykle jest tedy, że my którzy jesteśmy tak dobrze zapoznani z tymi rzeczami, możemy czytać w naszym tekście tak odmienny pogląd o wybraniu! Myśl powinna naturalnie dawać nam do zrozumienia, że jeżeli Bóg wybiera i dobiera Kościół w obecnym czasie, musi to być w zamiarze użycia tego Kościoła później do usługiwania w pewien sposób interesom reszty ludzkości, spośród której jest on wybierany. I jest to właśnie tak, jak uczy Pismo Święte, zwłaszcza, że Chrystus Jezus jest Głową, Hetmanem, Głównym Wodzem i że członkowie Jego „wybranej gromadki” są mówiąc obrazowo Jego „członkami”, że to wybieranie zgodne jest z Boskim postanowieniem i przedwiecznym zarządzeniem. Ono uczy nas, że Bóg przewidział naszego Pana Jezusa jako tego, który ma zajmować wspaniałą pozycję Proroka, Kapłana, Pośrednika i Króla świata podczas Tysiąclecia. Pismo Święte również mówi nam, że ten sam Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa przewidział nas także i „przeznaczył”, że ma być klasa Kościoła wybrana spośród świata, aby była współtowarzyszką ze swym Zbawicielem, Jego podkapłanami i podporządkowanymi Mu królami podczas Tysiąclecia.

WYBRANI TERAZ I W PRZYSZŁOŚCI

Kościół traktowany jest jako „wybrani” Boży teraz, zanim wybranie zostanie zakończone, zanim zakończy się próbowanie, zanim powołani nie okażą się godnymi. Są oni „wybranymi” w sensie posiadania nominacji - „zawnioskowani i poparci”. Bóg zaproponował, aby byli wybrani i powołał ich „niebieskim powołaniem”. Pozostaje dla tych powołanych przygotować się do drugiego etapu przez okazanie samych siebie w pełnym poświęceniu serca dla Pana. Lecz to nie było wystarczające, gdyż zaproszeni byli rozpoznani jako niedoskonali i niezdolni sprostać wymaganiom powołania. Stąd konieczną rzeczą było, aby Pan Jezus Chrystus stał się ich poręczycielem i zgodził się pokryć z pełności swej zasługi ich wszystkie braki i niedoskonałości. On chętnie zastosowuje swą zasługę ofiary pojednania dokonanej na Kalwarii.

CZYNIENIE WYBRANIA PEWNYM

Mając przed naszymi oczyma, że Ojciec Niebieski uczynił wezwanie lub powołanie, które zaakceptowaliśmy wiarą, pragnęliśmy poświęcić się aż do śmierci, a wtedy nasz Pan staje się naszym poręczycielem, który chce usuwać nasze nierozumne splamienia, co możemy powiedzieć na temat perspektywy naszego wybrania: na kogo spadnie cała odpowiedzialność, gdy nie zostalibyśmy wybrani? Z pewnością nieodmienny Bóg, który nas nominował, uczynił pewne zarządzenia dla naszego wybrania i będzie z nami współdziałał. Z pewnością nasz Zbawiciel, nasz poręczyciel i orędownik da nam wszelką pomoc na naszej drodze stosownie do swej obietnicy i uczyni, aby wszystkie rzeczy dopomagały nam ku dobremu. Dlatego jest rzeczą pewną, że całkowita odpowiedzialność za wszelkie uchybienia spoczywa na nas. I to jest właśnie myśl, którą wyraża św. Piotr w naszym tekście: „Czyńcie wasze powołanie i wybranie pewnym”.

Z tego punktu zapatrywania mamy szczególne zainteresowanie w naszym wybraniu tak jak nigdy przedtem, gdy błędnie rozumieliśmy całą sprawę. Kiedyś w naszej nieświadomości myśleliśmy, że ap. Piotr pisał niedorzecznie na temat czynienia naszego wybrania pewnym, gdyż stosownie do mylnej teorii, którą „połknęliśmy” bez właściwego przeżuwania. Bóg sam czynił całe wybranie i niezmiennie, ustalił nasze przeznaczenia jako wieczną chwałę lub wieczne cierpienia, na długo przed naszym urodzeniem.

Ten mylny pogląd zaślepił nasz duchowy wzrok przed różnymi podnietami, które teraz są tak wspaniałe i potężne.

Czym mamy być i co czynić jako wybrani Boży? Siedzieć nad obłokami, grać na harfach i śpiewać przez całą wieczność, radośnie spoglądając na formacje niebios i patrzeć na naszych drogich przyjaciół wijących się w boleściach i usiłujących twardo chwalić Boga za to wszystko i myśleć o Jego postępowaniu w naszym wybraniu i ich postępowaniu jako o przykładzie sprawiedliwości i miłości?

Czytamy wyraźnie w Słowie Bożym na temat Królestwa, o które nasz Pan uczył nas modlić się: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi”, lecz jarzmo błędu było w tym czasie w nas, że nie rozpoznawaliśmy nielogiczności pomiędzy tymi obietnicami a naszymi fałszywymi nadziejami. Teraz dzięki Bogu „tajemnica” jest odsłonięta dla nas w Słowie Bożym i przez Jego ducha. Zauważyliśmy, że Tysiąclet-



nie Królestwo ma być rzeczywistością i że jego błogosławieństwa dla całej ludzkości, dla wszystkich narodów ziemi, są najbardziej gruntowne, systematyczne, kompletne i przy końcu całkowicie zadowalające.

WYBRANI KRÓLOWIE

Jaką właściwie korzyść osiągamy w tej sprawie naszego wybrania po nauczaniu się, że urząd do którego zmierzamy, jest kombinacją kapłaństwa i królestwa? Wybrani są kapłańskimi królami lub inaczej „królewskim kapłaństwem”. Ich wspaniała służba ma trwać przez okres jednego tysiąca lat, podczas którego będą oni królami i kapłanami Bożymi i będą panować na ziemi (Obj. 20:4).

Nie będą oni „panować na ziemi” jako ziemskie istoty, mające ziemskie sądy i trony. Ich „przemiana” podczas zmartwychwstania uczyni ich niebieskimi lub duchowymi istotami. Będą oni niewidzialni dla ludzkości, jak obecnie „książę tego świata” jest niewidzialny, a także święci aniołowie Boży. Lecz będą oni posiadać niebieską moc, władzę, mądrość i łaskę. Dzięki tym chwalebny przymiotom będą oni służyć Bogu i ludzkości przez panowanie sprawiedliwości, których podżwigające lub restytucyjne wpływy (Dzieje Ap. 3:21) rozpoczną się z żyjącą generacją, lecz ostatecznie osiągną wszystkich narodów ziemi, którzy podczas minionych 6 tysięcy lat poszli do wielkiego domu więzienia i śmierci - „więźniowie nadziei”, dzięki obietnicy Bożego Słowa i okupowej ofiary Jezusa.

Moi drodzy czytelnicy! Jeżeli wasze serca nie zostały poruszone przez to posłannictwo Boskiej łaski i przez informację dotyczącą Jego Królestwa, o naszych perspektywach stania się królami i kapłanami w tym Królestwie, jest to dowodem, że nie wierzycie temu posłannictwu, ponieważ wasza wiara nie chwyta właściwie „bardzo wielkich i kosztownych obietnic” Słowa Bożego (2 Piotra 1:4). Jestem przeświadczony, że to całe posłannictwo Jezusa i Jego apostołów tak długo było zakryte przez śmiecie „ciemnych wieków”, iż zostało utracone przed naszym obliczem przez długi okres i w sposób godny politowania utraciliśmy jego zachęty do wierności. Jednakże jestem zadowolony, że teraz oczy naszego wyrozumienia zostały otwarte, abyśmy mogli widzieć długość, szerokość, głębokość i wysokość wielkiego Boskiego Planu Wieków.

WARTOŚĆ ZIEMSKICH KORON

Zwróćmy uwagę przez moment jak bajeczne ceny są płacone za ziemskie korony! Tysiące istnień zostały poświęcone i miliony środków pieniężnych, aby osiągnąć ziemską koronę. A tysiące, które zapłaciły tę cenę, poznały dobrze, że „niełatwo odpoczywa głowa, która nosi koronę”. Wiedzą oni również dobrze, że jej posiadanie może być niebezpieczne i że jej osiągnięcie

może przynieść im trwałą nienawiść od innych, którzy dążą do tej samej pozycji i którzy uważają, że ich prawa do niej są tak samo dobre, a może nawet lepsze.

Jakie porównanie moglibyśmy uczynić pomiędzy wartością takiej korony, a wartością „korony chwały”, czci i nieśmiertelności, którą Bóg obiecał dla swych wybranych - takich, którzy czynią swe powołanie i wybranie pewnym! Czy Bóg również ustalił wysoką wartość niebieskiej korony, żądając aby ci, którzy mają dzielić chwałę ze swym Zbawicielem mieli dowieść swej lojalności dla Niego i dla zasad sprawiedliwości, dla ducha miłości aż do stopnia położenia swego życia w Jego służbie i w „czynieniu dobrze wszystkim przy każdej sposobności, a szczególnie domownikom wiary?”

Nasz Pan zapytał, co za pożytek może być dla człowieka, choćby cały świat pozyskał, a stracił swą własną duszę, stracił swe przyszłe życie. Dla pożytku naszego tematu możemy zmodyfikować to pytanie tak: Jeśli ktoś otrzymał panowanie nad całym światem i osiągnął wszystkie bogactwa świata, a ktoś inny osiągnąłby niebieskie wybranie do niebieskiego królestwa na czas Tysiąclecia i do przyszłych wiecznych błogosławieństw z Panem - to który z nich obrał lepszą część - który z nich okazał rzeczywistą mądrość, a który okazał się niemądrym?

Lecz kontrast ten powiększa się, gdy zauważymy, że panowanie na ziemi nie może być zapewnione bez naszego żeglowania przez morze krwi i że większe posiadanie ziemskiego bogactwa jest osiągnięte przez jednego na tysiąc z tych, którzy do niego dążą dzień i noc. Z pewnością z punktu zapatrywania Bożego Słowa, wszystkie ziemskie honory są marnością w porównaniu z niebieską chwałą i błogosławieństwami, które mogą być z pewnością osiągnięte przez „powołanych” obecnego Wieku Ewangelii, jeżeli postępują według Boskich wskazówek.

WARUNKI WYBRANIA

W naszym kontekście ap. Piotr mówi nam, jakie warunki powinni spełnić powołani i przyjęci, aby mogli uczynić swe wybranie pewnym. Po zwróceniu naszej uwagi na wspaniałe i kosztowne Boskie obietnice mówi nam, że zostały one dane nam w zamiarze, aby działały w naszych umysłach, a także wywierały wpływ w naszym życiu, w harmonii z Boską wolą, abyśmy przez to mogli stać się „uczestnikami Boskiej natury, uszedłszy skażenia, które jest na świecie w pożądliwościach” - samolubstwa, pożądliwości itp (w. 4). Dalej rozszerza tę myśl i podkreśla, że tacy jako mający nadzieję powinni dokładać wszelkiej pilności w sprawie dodawania do swej wiary cnoty lub męstwa. Innymi słowy sama wiara jest bardzo dobra jako początek, lecz Bóg żąda czegoś więcej. Jako warunek naszego przyjęcia do wybranych On żąda, aby nasza wiara była silna,



dając nam męstwo we wszystkich życiowych sprawach, we wszystkich naszych umowach z Panem, dla wiernego wytrwania w przeciwnościach, sprzeciwach itp., abyśmy w ten sposób mogli naśladować naszego Pana Jezusa Chrystusa, jak to Bóg zalecił wszystkim „wybranym” (Rzym. 8:29).

Musimy posiadać nie tylko silną wiarę połączoną z męstwem, lecz powinniśmy do niej dodać umiejętność (znajomość). Potrzebowaliśmy pewnej znajomości o Bogu, o naszym Panu Jezusie i o posłannictwie Ewangelii, zanim mogliśmy w ogóle przyjść do Pana, lecz ap. Piotr nie mówi o tym, o naszej najwcześniejszej znajomości. On kieruje swe słowa do chrześcijan, którzy już uczynili pierwszy krok. Zapewnia nas, że oni potrzebują znajomości, która by dała im możliwość kroczenia naprzód w chrześcijańskim rozwoju – znajomości jako dodatku do ich wiary i męstwa. Nie chcemy nic mówić przeciwko światowej znajomości, znajomości naukowej itp., jeżeli ta nie sprzeciwia się Boskiemu objawieniu, lecz jesteśmy przekonani, że apostoł nie miał zamiaru mówić o światowej znajomości, lecz o największej ze wszystkich naukowych znajomości – o znajomości Bożej.

Jak możemy poznać Boga? Przez studiowanie Jego charakteru. Nasz Pan Jezus oświadczył:

„A to jest żywot wieczny, aby cię poznali samego prawdziwego Boga i któregoś posłał Jezusa Chrystusa” – Jan 17:3.

Ta znajomość w obecnym czasie jest tajemniczą znajomością i jak to powiedział apostoł – „ukrytą tajemnicą”, która może być jedynie rozpoznana przez tych, którzy osiągną pewną postawę serca i umysłu, którzy podążają do Pana i Jego Słowa.

Studujemy Boski charakter – uczymy się Jego sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy przez badanie Jego objawienia, tj. Biblii. W niej widzimy Jego postępowanie w przeszłości i Jego obietnice dotyczące Boskiego działania w przyszłości. Prawidłowa ocena tego daje nam znajomość Boskiego charakteru zilustrowanego w Jego Słowie. Lecz ponieważ ta znajomość nie jest ustalona w warunkach zrozumiałych dla świata, powoduje to, że jedynie ci, którzy są we właściwej postawie serca i są oświeceni duchem świętym, mogą otrzymać tę znajomość. Jest to nauka jedynie dla uczniów w szkole Chrystusa. *„Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmia im.”*

DODAWANIE INNYCH ŁASK

Apostoł prowadzi dalej swą doradę, jakie rzeczy powinny być koniecznie dodane przez tych, którzy chcą

czynić swe powołanie i wybranie pewnym. Muszą oni pilnować dodawania, a to dodawanie winno być stopniowe, dzień po dniu. Znajomość Boga osiągamy przez Jego Słowo, które powinno prowadzić nas do większego umiarkowania (przełożone w naszym zwykłym tłumaczeniu na powściągliwość).

„Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom” – Filip. 4:5.

Umiarkowanie lub równowaga w myśli, słowie i uczynku. Lud Boży może być uznany jako ludzie o skrajnych poglądach przez tych, którzy nie są spłodzeni z ducha świętego i którzy nie znają „tajemnicy”. Lecz nawet oni powinni oskarżać nieumiarkowanie w nas jedynie z jednego punktu – nasze nieumiarkowanie, naszą wierność dla Słowa Pańskiego i dla naszego przymierza samoofiary, jako naśladowców stóp Jezusa. Nasze życie powinno być tak umiarkowane w zakresie interesów, przyjemności, pokarmu, ubrania itp., abyśmy byli przykładem mądrości i umiarkowania dla wszystkich – skrajnymi jedynie w takim zakresie, w jakim nasz Pan i apostołowie byli traktowani jako skrajni przez tych, którzy nie znali ani rozumieli „tajemnicy” ich dążenia, aby byli „wybranymi”.

Przy dodawaniu do umiarkowania nie może być zapomniana cierpliwość. *„Cierpliwość niech ma doskonały uczynek, abyście byli doskonali i zupełni, którym by na niczym nie schodziło.”* Następnie należy dodać Boskie podobieństwo – ogólną pobożność, życzliwość, łagodność dla wszystkich. Jeszcze należy dodać braterską uprzejmość – w naturalnym rodzinnym gronie, a także w duchowej rodzinie – w zborze. *„Miłować jako braci”* (powinniśmy miłować). *„Myśmy powinni kłaść życie za braci.”* Jeszcze dalej apostoł podkreśla, że podczas gdy poprzednio rozważane rzeczy są elementami miłości, powinniśmy jeszcze dodać samą miłość w najpełniejszym sensie – do Pana, do braci, do ludzkości, do niemych zwierząt i do nieprzyjaciół.

Podczas gdy wszyscy z wymienionych nie mogą być miłowani w tym samym stopniu, w pełni winien przejawiać się duch miłości w naszych sercach dla wszystkich.

„NIGDY SIĘ NIE POTKNIECIE”

Teraz przychodzi punkt kulminacyjny dorady dla tych, którzy usiłują czynić swe powołanie i wybranie pewnym (w. 8).

„Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa.”



A wtedy, jak oświadcza nasz tematowy tekst, jeżeli te rzeczy będą obfite i jeśli dokładamy pilności w czynieniu swego powołania i wybrania pewnym i będziemy te rzeczy czynić, nigdy się nie potkniemy - w żadnym wypadku nie stracimy pewności naszego wybrania. Bóg takich szuka dla współdziedzictwa z ich Zbawicielem w Królestwie. „*Bóg takich szuka, którzy by go chwalili w duchu i w prawdzie.*” Wspaniałe zakończenie naszego wybrania - nasza korona i chwała Królestwa - jest wyraźnie określone przez ap. Piotra w następnym wersecie, gdzie czytamy: „*Tak bowiem hojnie wam dane*

będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Jeżeli drodzy bracia wierzymy w te rzeczy, niech one panują w naszym życiu - w naszych słowach, uczynkach i w naszych myślach.

**Z książki: „Harvest Gleanings”, str. 445-447
Tłum. z ang. A.Z.**

C.T. Russell
R-
„Straż”